

BEATA SZLUZ

## WIZERUNEK OJCA W PERCEPCJI BEZDOMNYCH KOBIET

Znaczenie rodziny w stymulowaniu rozwoju psychicznego i fizycznego dzieci oraz młodzieży zostało dostrzeżone i wielokrotnie w literaturze zaakcentowane. Przeprowadzone w ostatnich kilkunastu latach badania potwierdzają tezę, że większość mikrospołecznych uwarunkowań bezdomności ma swoje źródło w nieprawidłowym procesie socjalizacji w rodzinach pochodzenia<sup>1</sup>. Przytoczone stwierdzenie odnosi się zarówno do bezdomnych

---

Dr hab. BEATA SZLUZ, prof. UR – Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego; adres do korespondencji: Al. T. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów; e-mail: bszluz@poczta.fm

<sup>1</sup> Por. D. G r a n i e w s k a, *Ubóstwo a realizacja podstawowych funkcji rodziny*, „Polityka Społeczna” 1994, nr 3, s. 10-12; S. S i d o r o w i c z, *Psychospołeczne aspekty bezdomności*, „Roczniki Naukowe Caritas” 1997, nr 1, red. T. Kamiński, W. Łazewski, H. Skorowski, s. 103-118; J. Ś l e d z i a n o w s k i, *Przyczyny bezdomności spowodowane dysfunkcjonalnością rodziny*, tamże, s. 57-70; J. G r o t o w s k a - L e d e r, *Długość trwania w biedzie a procesy marginalizacji*, „Polityka Społeczna” 1999, nr 11-12, s. 10-15; J. M a t e j e k, B. M o s k a ł a, *Rodzinne uwarunkowania bezdomności*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk, D. Topa, Kraków 2000, s. 157-164; B. P o p i e l a r s k a, *Uwarunkowania bezdomności tkwiące w sytuacji rodzinnej*, „Pomost – o bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy”, Gdańsk 2002, s. 6-7; W. K r a m a r z, *Dysfunkcjonalność rodziny przyczyną bezdomności*, [w:] *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, red. A. Duracz-Walczak, Warszawa–Gdańsk 2001-2002, s. 51-57; A. P r z y m e Ń s k i, *Bezpieczeństwo socjalne bezdomnych w Polsce*, [w:] *Bezpieczeństwo socjalne*, red. L. Frąckiewicz, Katowice 2003, s. 263-284; H. K u b i c k a, *Bezdomność rodzin samotnych matek – społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Łódź 2005, s. 63-72; M. T y l, *Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność*, „Praca Socjalna” 2005, nr 1, s. 46-59; D. M. P i e k u t - B r o d z k a, *Bezdomność*, Warszawa 2006, s. 127-166; J. Ś l e d z i a n o w s k i, *Problemy rodzinne i społeczne wpływające na bezdomność i starczą samotność*, [w:] *Socjalna pedagogika, socjalna praca a socjalna andragogika – aktualne otázky teórie a praxe*, red. A. Tokárová, T. Matulayová, Prešov 2008, s. 496-505.

mężczyzn, jak również kobiet. Badania i analizy, w których respondentkami są kobiety, były zdecydowanie rzadziej podejmowane przez badaczy. Dokonany przegląd uwarunkowań bezdomności kobiet, spowodowanej funkcjonowaniem rodziny, wskazuje, iż istnieje zależność między analizowanym problemem społecznym a brakiem należytego wypełniania funkcji przez rodzinę pochodzenia, następnie prokreacji bezdomnych osób<sup>2</sup>. Przytoczoną tezę potwierdzają również wyniki badań S. Sidorowicza. W ich omówieniu spotykamy konkluzję, iż podłoża bezdomności kobiet należy szukać w ich zaburzonej osobowości, a także w niekorzystnych warunkach ich życia w okresie dzieciństwa. Autor wymienił wśród nich następujące: wykorzystywanie seksualne i przemoc ze strony ojca, poniżenie i niekonsekwencję w oddziaływaniach wychowawczych matki, nieobecność rodziców, brak związków emocjonalnych z nimi, nieprawidłowe koalicje wewnątrzrodzinne. Zauważył jednocześnie, że w praktyce jedno z drugim jest ściśle ze sobą sprzężone<sup>3</sup>.

Mając na uwadze przytoczone tezy, niniejszy artykuł został napisany w oparciu o szersze, własne badania, przeprowadzone w 2009 r. wśród 52 bezdomnych kobiet na terenie województwa podkarpackiego. Badane osoby były dobierane pod względem kryterium wieku, miejsca przebywania podczas prowadzenia badań oraz okazjonalnego lub stałego pobytu w schronisku<sup>4</sup>. Zastosowano metodę biograficzną i technikę wywiadu narracyjnego, będącego szczególną formą wywiadu swobodnego lub pogłębionego<sup>5</sup>. Podjęto próbę nakreślenia wizerunku ojca w percepcji bezdomnych kobiet.

## 1. STRUKTURA RODZINY

Z. Dąbrowska podkreśliła, że: „Ojcostwo – jak i macierzyństwo – jest na pewno wartością. Różni się znacząco od macierzyństwa choćby tym tylko, że

---

<sup>2</sup> Por. B. S z l u z, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, Warszawa 2010, s. 61.

<sup>3</sup> Por. S. S i d o r o w i c z, *Zaburzenia psychiczne u osób bezdomnych*; [www.bratalbert.pl](http://www.bratalbert.pl) (30.12.2007).

<sup>4</sup> Wypowiedzi osób zawarte w niniejszym artykule zostały przytoczone po dokonaniu transkrypcji nagrań audio z zastosowaniem uproszczonych symboli transkrypcji, które zestawil D. Silverman. Szerzej zob. t e n ż e, *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, Warszawa 2008, s. 328; t e n ż e, *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa 2009, s. 431. Ze względu na zachowanie pełnej ochrony danych osobowych nazwy miast, imiona i nazwiska celowo zostały w tekście pominięte, natomiast imiona bezdomnych kobiet zostały zmienione. Niektóre fragmenty narracji wykorzystane w artykule zostały zamieszczone w książce: S z l u z, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*.

<sup>5</sup> Szerzej zob. tamże, s. 128-130.

zarówno pod względem biologicznym, jak i rodzinno-społecznym może pozostawać nieujawnione, trudne do wykrycia, podczas gdy macierzyństwo takim być nie może. Ojcostwo i macierzyństwo nie mogą bez siebie istnieć. Są komplementarne. Wspólnie tworzą jeden niepowtarzalny akt – rodzicielstwo. Jednak nie są wobec siebie równorzędne: nie mogą bez siebie zaistnieć, ale mogą bez siebie funkcjonować”<sup>6</sup>. Zaburzona struktura rodziny może wiązać się z występowaniem negatywnych sytuacji w tym środowisku i przebiegiem drogi życiowej osób, które były w takich rodzinach wychowywane. D. M. Piekut-Brodzka przytoczyła, na podstawie badań przeprowadzonych wśród bezdomnych osób, następujące dane: w pełnej rodzinie wychowywało się 60% badanych, w niepełnej 25%, w rodzinie innych osób 10%, poza rodziną (tzn. w placówce) 5%<sup>7</sup>. Zatem około 40% respondentów doświadczyło nieobecności jednego lub nawet obojga rodziców w procesie socjalizacji.

W relacjonowanych badaniach, którymi objęto 52 bezdomne kobiety, w pełnej rodzinie wychowywało się 36 osób, w niepełnej 15 osób (w rodzinie samotnej matki 11 osób, samotnego ojca cztery osoby), jedną osobę wychowywali dziadkowie. W wychowaniu sześciu kobiet uczestniczył ojczym, a trzech – macocha. W pewnym momencie życia cztery kobiety trafiły do pogotowia opiekuńczego, cztery do domu dziecka, a jedna do ośrodka szkolno-wychowawczego. W czasie poprzedzającym znalezienie się w wymienionych placówkach badane osoby wychowywały się w rodzinach dysfunkcyjnych, w których nabywały wzorce zachowań. Do struktury rodziny pochodzenia kobiety nawiązują w swoich wypowiedziach:

Ja ojca znałam przez pierwsze trzy lata swojego życia [...] (Jadwiga, 27 lat).

Ojca mało znałam. Miałam siedem lat, jak przyjechałam tu [...]. Ja byłam wychowywana bez ojca, od czasu do czasu się spotykałam z ojcem. Był ojciec dla mnie dobry (Miroslawa, 48 lat).

Najgorsze... Pamiętam tylko tyle, że miałam dziesięć lat, kiedy moja mama mnie zostawiła. Z ojcem pijakiem. Po osiemnastym roku życia dowiedziałam się, że to nie jest mój ojciec. [...] On mi to powiedział, bo matka mnie zostawiła, jak byłam mała. Miałam dziesięć lat, poszłam do domu dziecka, bo nie chciał się mną opiekować, bo on pił, miał wszystko gdzieś, nie chciał mnie, po osiemnastym roku życia wróciłam do domu i powiedział, żebym się wynosiła, bo nie jestem jego dzieckiem. Że matka chodziła na prawo i na lewo. Mama nie miała ślubu z tym mężczyzną. [...] Ojciec ((ojczym)) ożenił się i ma żonę, nie mieszkaliśmy z nią (Liliana, 20 lat).

---

<sup>6</sup> Z. Dąbrowska, *Ojcostwo jako wartość. Studium empiryczne*, „Małżeństwo i Rodzina” 2003, nr 8; [www.psychologia.edu.pl](http://www.psychologia.edu.pl) (27.07.2011).

<sup>7</sup> Por. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, s. 128.

Trafiłam do domu dziecka, jak miałam osiem lat. [...] Rodzice mieli ograniczone prawa rodzicielskie. [...] Ojciec przyjeżdżał, ale to też był pijany, to nawet się nie chciało jechać do tego domu, razem z nim jechać, bo po co? [...] Nikt nas w domu dziecka z rodziny nie odwiedzał. Rodzina była biedna. Rodzice nas bili, jedno i drugie (Adrianna, 29 lat).

Proces socjalizacji w placówce opiekuńczo-wychowawczej czy w rodzinie niepełnej może prowadzić do zaburzeń w rozwoju emocjonalnym, społecznym, intelektualnym, a nawet do pojawienia się zachowań dewiacyjnych<sup>8</sup>. Jednocześnie badane osoby pozytywnie oceniały np. środowisko wychowawcze placówki, ponieważ dokonywały porównania z rodziną biologicznych rodziców, w której funkcje rodziny nie były właściwie wypełniane. Jedna z bezdomnych kobiet wyraziła opinię, w której zaakcentowała, że wolałaby być wychowywana w domu dziecka, a nie w rodzinie biologicznych rodziców, w której doznawała przemocy, wiążącej się z uzależnieniem ojca od alkoholu, oraz ubóstwa.

Cechą, która utrudniała funkcjonowanie rodzin pochodzenia badanych kobiet, była wielodzietność, występowała bowiem w 41 rodzinach pochodzenia. Łączyło się z nią w części przypadków doświadczanie problemów finansowych czy nawet ubóstwa, jak również wzmożone, ale nie zawsze prawidłowe wypełnianie funkcji opiekuńczo-wychowawczej.

Jak tata żył, to było dobrze. Były dwie pensje, to było lepiej (Sabina, 35 lat).

Ojciec mnie od razu nie akceptował. To znaczy jak była mama w ciąży, to kazał mnie usunąć. Powiedział, że nie chce dziecka. [...] Było ciężko. [...] Chociaż ojciec pracował. Nigdy nic nie było. Na żadne wycieczki nie jeździłam. Nikt nic nam nowego nie kupował. Używaną odzież nam kupowali. Nie było łatwo. To znaczy nie było, jak powinno być. Ojciec się nie interesował. [...] bo do ojca takiej śmiałości nie miałam. Tak od najmłodszych lat było, że wolałam się z każdym problemem zwrócić do mamy, do nauczyciela w szkole niż do ojca (Wiktoria, 28 lat).

Dzieci szybko dostrzegły pojawienie się u rodziców oczekiwań, by podjęły one jak najszybciej pracę zawodową. Rodzice bagatelizowali korzyści, jakie niesie wykształcenie. Wynikało to także z niskiego poziomu wykształcenia ich samych (brak aspiracji edukacyjnych). Wczesne podejmowanie pracy przy niskim poziomie wykształcenia jest jednym z elementów tzw. schematu dziedziczenia ubóstwa<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. S. Badora, B. Czerebecka, D. Marzec, *Rodzina i formy jej wspomaganie*, Kraków 2001, s. 23.

<sup>9</sup> Por. F. V i l l a, *Polityka społeczna, demokracja i praca socjalna*, Kraków 1997, s. 94.

Mało chodziłam do szkoły, tata załatwiał, żebym nie chodziła, tylko w polu robiła. [...] Tak, cały czas były konflikty w rodzinie (Konstancja, 60 lat).

Do szkoły rzadko chodziłam, bo była robota w polu. Pola było dużo. Z wioski pochodzę. Była makabra. Do szkoły mnie dalej nie puścił [ojciec]. Skończyłam tylko szkołę podstawową. Dzieci trzeba było bawić, w polu robić. Dalej mnie do szkoły nie puścił, bo do garczków szkoły nie trzeba. [...] Robił po ludziach i picie. Buntowałam się od początku, uciekałam z domu (Aniela, 62 lata).

Jednocześnie rodzina wielodzietna, jeżeli funkcjonuje prawidłowo, może być właściwym i bogatym środowiskiem w procesie socjalizacji dzieci i młodzieży.

## 2. ZJAWISKO PRZEMOCY

Z problemem przemocy człowiek styka się bezpośrednio, poprzez doświadczenie go, bądź obserwuje to zjawisko w środowisku lub w mediach, które informują o aktach przemocy. W rodzinach pochodzenia badanych kobiet został dostrzeżony problem przemocy, jakiej doznawali poszczególni członkowie, także badane osoby. W ich wypowiedziach pojawiły się właściwie wszystkie podstawowe, tradycyjne jej rodzaje, wymieniane w klasyfikacjach zaprezentowanych w literaturze naukowej: przemoc fizyczna, psychiczna (emocjonalna), seksualna i zaniedbywanie<sup>10</sup>. Prowadząc wnikliwe analizy wypowiedzi zauważono, że 25 badanych kobiet doświadczało przemocy ze strony ojca bądź ojczyma.

Przemoc fizyczną ilustrują następujące fragmenty wypowiedzi:

Tylko tato nie był dobry, bo mamę bił. Nerwowy był. I bił ją, no bo taki był. Nie-dobry, nerwowy. Dzieci też bił. Mnie po głowie. [...] No tata źle się zachowywał, bił nas (Konstancja, 60 lat).

On był cały czas agresywny. Bił, jak on mnie bił, Jezus kochany. Miałam siedemnaście lat i była wywiadówka i mówię: „Jest wywiadówka mamó”. „Ojciec pojedzie”. Pojechał i miałam z matmy czwórkę. Nie pytał się nic, miałam takie włosy długie po kolana, za włosy podniósł do góry. Jakbym była psem, kotem nie wiem. [...] Uderzyła mnie w twarz wtedy, a ojciec skoczył złapał mnie za włosy i granda była (Nina, 52 lata).

Natomiast przemoc psychiczna została zaakcentowana przez kolejną respondentkę.

---

<sup>10</sup> Por. T. S z l e n d a k, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 274.

Przez całe swoje życie doświadczałam przemocy. Zawsze patrzyłam, w jakim stanie tata idzie. On mnie nie bił, ale przemoc psychiczna była (Tamara, 36 lat).

Przykłady stosowania przez ojca przemocy psychicznej i fizycznej ilustrują kolejne wypowiedzi kobiet:

Normalnie tragedia była, zawsze w sądzie później była sprawa, chciał odebrać jej opiekę nade mną. Na szczęście (sąd) przyznał mamie opiekę. Jak byłam mała, jak mama zostawiała mnie z nim, to na przykład zamykał mnie w samochodzie, brał psa. Ja siedziałam kilka godzin, tak sama w samochodzie. [...] Przemoc w rodzinie była najgorszym problemem. Mój ojciec miał sprawę karną za znęcanie się nad nami. Nade mną, nad mamą, fizycznie, psychicznie. Ja się dosyć długo leczyłam w poradni psychologicznej z powodu przemocy w rodzinie (Matylda, 24 lata).

A ojciec niestety pił, bił mamę. Rodzina patologiczna, czyli przemoc była psychiczna, fizyczna. [...] No niestety, bił nas i to mi się wydaje, że to nie żadne wychowanie dzieci. Bicie. Wiązało się to z alkoholem. Bo jak nie pił, to był nawet dobrym człowiekiem, ale jak zaczął pić, to już wtedy wpadał w ciągi. I nawet dwutygodniowe (Karolina, 32 lata).

Należy podkreślić niepokojący fakt, że wciąż jeszcze w społeczeństwie występuje dość duże przyzwolenie na stosowanie przemocy w rodzinie, a nawet znajduje ona poparcie. A. Giddens zauważył: „Rzadko które dziecko [...] nie dostało przy takiej czy innej okazji klapsa czy nie zostało choćby lekko uderzone przez rodziców. Takie postępowanie spotyka się często z przyzwoleniem ze strony innych i mało w ogóle myśli o nim w kategoriach przemocy. W przeszłości istniało też, jakkolwiek nieco mniej oczywiste, przyzwolenie na stosowanie przemocy wobec współmałżonki. [...] W zakładach pracy i innych miejscach publicznych ogólnie przyjęta jest zasada, że bez względu na to, jak niewłaściwe lub denerwujące byłoby czyjeś zachowanie, nikt nie ma prawa nikogo uderzyć. Inaczej jest w rodzinie”<sup>11</sup>. Kontekst swoistego przyzwolenia na stosowanie przemocy oraz kilka jej rodzajów, tzn. przemoc fizyczna, psychiczna i seksualna, której sprawcą był ojciec, została ukazana przez jedną z bezdomnych kobiet.

Ojciec mnie kopnął, sąsiadka zadzwoniła na policję. On mnie ciągnął za jedną rękę, a sąsiadka za drugą. Mało mnie nie rozerwali. Ojciec nas bił, klepał. Ja od siebie mogę powiedzieć, że jak byłam z nim sama, chodziłam do drugiej klasy, to poprosiłam sąsiadkę, żeby ze mną była. Ja się bałam sama. Sąsiad podawał mi kanapki przez balkon, robił ze mną lekcje i potem ja szłam na ósmą do szkoły. Jak ojciec przyszedł, to tak dostałam grubym pasem, że nie wiedziałam, gdzie jestem. Rozciął mi wargę. Mamę też bił, krzyżował ją na drzwiach. Myśmy stały, to nie mogłyśmy nic na to poradzić. On miał inne wychowanie, na wsi mieszkał. Nawet babcia mówiła, że jak kobietę uderzy, to ona musi

---

<sup>11</sup> A. G i d d e n s, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 215-216.

pozuć. Inne wychowanie na wsi było. My nie mogliśmy się porozumieć. Mi było ciężko porozumieć się z ojcem. Klęczałyśmy na grochu, bo ile razy mama kichnie, to miałyśmy powiedzieć na zdrowie. Krzyczał na nas. Ja nie chcę się z nim widzieć. Mam obrzydzenie. Każda miała swój pokój. Ja miałam swój i moje dwie siostry tak samo. Ja spałam sama. Przebudziłam się, myślę, co jest, a on bez majtek mnie dotykał. Powiedziałam mamie, że on tak robi. Ja rano podchodzę, a pod łóżkiem były majtki. Jak ja go widzę, to mam obrzydzenie do tej pory. On mnie wykorzystywał seksualnie. Moje siostry klepał. [...] Mama nie chciała mi wierzyć. [...] Mnie jest ciężko mówić, bo to jest ciężko, takie sprawy, że mnie to przerasta. Dlatego ja takim człowiekiem jestem, jak jestem (Dominika, 35 lat).

Kobieta, która razem z licznym rodzeństwem od ósmego roku życia była pod opieką wychowawców domu dziecka, wskazała na doświadczaną ze strony ojca przemoc fizyczną, psychiczną, jak również na zaniedbywanie:

Przemoc słowna, fizyczna. Zaniedbywali nas. Przemoc była codziennie, bo ojciec codziennie wracał pijany. [...] Ja siedziałam skulona w kącie. Bałam się ojca. Wszyscy żeśmy się jego bali. Uciekaliśmy do pokoju i zamykaliśmy się. Ja dużo w sumie nie pamiętam, bo osiem lat miałam, jak trafiłam do domu dziecka (Adrianna, 29 lat).

Na skutek przemocy, której doświadczały ze strony ojca, doznały trwałego okaleczenia ciała. Podczas prowadzenia wywiadów zostały zaobserwowane skutki przemocy na ich twarzach (trwałe uszkodzenie łuku brwiowego oraz oka i powieki).

W domu ojciec robił awantury. Szyby w oknach i drzwiach rozbijał. Codziennie policja przyjeżdżała, bo brwiuk [łuk brwiowy] rozbił. Były bijatyki w domu. [...] W dzieciństwie mi brakowało przytulenia i miłości, zwłaszcza taty. [...] Jak tato pracował w [...], to połowę wypłaty przynosił do domu, a połowę z kolegami przepijał. Codziennie przychodził pijany. Szyby rozbijał, albo krzyczał, bił nas. Mamę raz chciał uderzyć, ale trafił mnie i głowę mi rozbił. Braciszek się chował do kąta, bo się bał. Zwłaszcza mnie bił. [...] Dziadek, świętej pamięci, jak przyjechał do nas, to powiedział do własnego syna, naszego ojca, że jak będzie jeszcze raz na nas krzyczał, to weźmie siekierę i go zabije. Nie mógł tego wytrzymać. Ojciec miał dwa zawały. Lekarze powiedziały ojcu, żeby przestał pić i palić, ale nic z tego (Laura, 31 lat).

No, ale ta wódka dała radę. Chorował, buzię mu wykrzywiło. Niewyraźnie mówił. [...] Przez te kłótnie i bijatyki mam oko uszkodzone. Powieka mi się nie podnosi. Ojciec chciał ubić mamę, ale ubił mnie (Alberta, 72 lata).

Skutki doznawania przemocy przez dziecko mogą być następujące: poznawcze, behawioralne oraz somatyczne. Następstwa mogą mieć charakter bezpośredni, jak również odległy w czasie. Wiąże się to częściowo z rodza-

jem przemocy<sup>12</sup>. E. Jarosz podkreśla niebezpieczeństwo stosowania przez ofiary przemocy w przyszłości – wobec własnych dzieci, rodziców lub innych osób, co zostało nazwane efektem transgeneracyjnego koła przemocy<sup>13</sup>. W wypowiedziach kobiet odnaleziono takie fragmenty, które mogą być ilustracją tego cyklu niewłaściwego traktowania dziecka w rodzinie. Badana kobieta, która była ofiarą przemocy ojca, a następnie męża, stała się sprawczynią przemocy wobec własnych dzieci:

Mąż nadużywał alkoholu. Ja na początku się bałam, ale po jakimś czasie po prostu stałam się agresywna i już nie ustępowałam. Było za dużo. Też nie radziłam sobie z nerwami w stosunku do innych, jak i do dzieci, było ciężko czasami. Dochodziło do rękoczynów. W stosunku do dzieci też, i to było bardzo często. Zdarzały się takie sytuacje, kiedy zastosowałam przemoc (Wiktoria, 28 lat).

Ojciec bezdomnych kobiet był zatem przez część badanych kobiet postrzegany jako sprawca przemocy w rodzinie, której doświadczały dzieci, ich matki, niekiedy inne osoby. Przejawy tego zjawiska, zobrazowane w wypowiedziach, odzwierciedlały tradycyjnie wymieniane w literaturze naukowej rodzaje. Wszystkie one pojawiały się w życiu respondentek, u których występowały bezpośrednie lub odroczone skutki doznawanej przemocy. Część z nich była uświadamiana i werbalizowana przez kobiety, o innych nie wspominały w wypowiedziach, nie dostrzegając ich lub chcąc ominąć ten kontekst wypowiedzi (jednocześnie pracownicy placówek dla bezdomnych informowali o aktach przemocy, których dopuszczały się badane kobiety).

### 3. PROBLEM UZALEŻNIEŃ

Dysfunkcjonalność rodziny może być związana z występowaniem uzależnień u ojca, matki lub obojga rodziców. Wspomniany problem dotyczy osoby uzależnionej, jak również pozostałych członków rodziny, którzy są współuzależnieni. Piekut-Brodzka określiła na podstawie przeprowadzonych badań, że około 60% badanych osób bezdomnych wychowywało się w rodzinach, w których miało miejsce nadużywanie alkoholu. Osobami nadmiernie pijącymi byli przede wszystkim ojcowie. Autorka podkreśliła, że wskazany od-

---

<sup>12</sup> W. W a l c, *Przemoc w relacjach międzyludzkich – opinie młodzieży*, Rzeszów 2006, s. 40.

<sup>13</sup> E. J a r o s z, *Dom, który krzywdzi*, Katowice 2001, s. 18, 35.



setek może być zaniżony, ponieważ zaobserwowano u respondentów idealizację rodziny pochodzenia<sup>14</sup>.

Dokonując analizy wypowiedzi bezdomnych kobiet, dostrzeżono przede wszystkim uzależnienie od alkoholu, które pojawiało się w różnych kontekstach w odniesieniu do ojców/ojczymów respondentek. Na ten problem wskazało 20 spośród badanych kobiet, dwie zaś – na okresowe nadużywanie alkoholu. Przykładem mogą tu być fragmenty wypowiedzi:

Mój ojciec żyje, jest alkoholikiem odkąd pamiętam. Nie mam z nim w ogóle kontaktu. Po pięciu latach chciałam odnowić kontakt. W pierwszy dzień było dobrze, na drugi dzień już była awantura (Agnieszka, 22 lata).

Ojciec żyje w świecie alkoholu. To trwa, od kiedy pojawiłam się na świecie, odkąd pamiętam. On się nigdy nami nie interesował, czy nam dobrze, czy źle (Edyta, 30 lat).

Był alkoholikiem, nadużywał alkoholu też. Wszczywał awantury w domu (Wiktor, 28 lat).

Tato [...] dużo pił. Do tej pory ma problem z alkoholem (Oliwia, 26 lat).

Ojciec pił, do pracy nie chciał chodzić (Róża, 41 lat).

Problem uzależnienia ojca od alkoholu skutkowało w części przypadków powielaniem wzorca picia przez dzieci, u których pojawiło się również uzależnienie od alkoholu, a w niektórych przypadkach także od lekarstw czy narkotyków, bądź stawały się one osobami współuzależnionymi, wchodząc w związki z mężczyznami uzależnionymi od alkoholu bądź od innych substancji czy hazardu.

Ojciec pił. Jeden brat pije, a drugi tak nie pije, ale też ma coś z głową. Nie, że pije, ale jest trochę umyślowo chory. Często piłam strasznie. Od szóstej podstawówki (Amelia, 19 lat).

Uzależnienie ojców od alkoholu było jedną z przyczyn popadnięcia w bezdomność. W kilku przypadkach córki także zostały osobami uzależnionymi i bezdomnymi. W odniesieniu do niektórych respondentek można użyć określenia „bezdome dzieci bezdomnych rodziców”<sup>15</sup>. Podczas prowadzenia badań okazało się, że niekiedy kilku członków rodziny było bezdomnymi. Dwie spośród kobiet spotkały lub nawet poznały swojego ojca jako bezdomnego, nadużywającego alkoholu człowieka.

<sup>14</sup> Por. P i e k u t - B r o d z k a, *Bezdomność*, s. 136.

<sup>15</sup> Por. S z l u z, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, s. 164.

Ojca nie znałam na początku, ojca dopiero później poznałam, jak piłam już na stacji. On też pił. Poznałam go w sumie, ale nie chciałam na początku z nim, ale on mnie też poznał. Ojca jakieś dwa lata temu poznałam na stacji. Na stacji był. Poznałam go jakoś. Ja do niego jestem podobna. On też tak na mnie patrzył, niedowierzał, niedowierzał i później się zapytał. Ja mówię: „Tak, jesteś moim tatą”. Mówiłam mu przez „ty”. On siedział więcej w więzieniu, niż był na wolności. [...] Umarł na dworcu PKP (Bogna, 46 lat).

Ojciec miał i nadal ma problemy z alkoholem. Wyrzucili go ze schroniska za alkohol. Później go widziałam na mieście, ale był taki pijany, że nawet do niego nie podchodziłam. [...] On w szoku był, że tutaj (w schronisku) się znalazłam. [...] Siostra mamy mi mówiła, że go widziała, to zbierał pieniądze niby na jedzenie, ale to raczej na alkohol i papierosy (Apolonia, 22 lata).

Proces wychowania badanych kobiet, przebiegający w środowisku rodzin alkoholików, skutkowało ukształtowaniem osobowości jednostek przejawiających trudności adaptacyjne. W. Sztander podkreślił, że takie osoby doświadczają: „[...] w dawce zdecydowanie większej niż inne dzieci zakłócenia w stanie poczucia swojego bezpieczeństwa. Doświadczają więcej napięcia, lęku, dezorganizacji i samotności”<sup>16</sup>. Przyjmują one postawy obronne, które stają się swoistym sposobem umożliwiającym funkcjonowanie w sytuacji trudnej.

Eksploracja własnej przeszłości i dystans czasowy umożliwił dokonanie oceny określonych sytuacji, które miały miejsce w rodzinie pochodzenia. Pojawiły się pewne refleksje, propozycje dokonywania zmian i objęcia pomocą ojca uzależnionego od alkoholu.

Zmieniłabym ojca, tylko że rodziców się nie wybiera. Gdybym wtedy była taka odważna, jak teraz jestem, to próbowałabym zmienić zachowanie ojca. Leczenie i interwencja policyjna. Może policja wysłałaby go na leczenie, ale ja się go bałam. Teraz bym to zrobiła (Agnieszka, 22 lata).

#### 4. ATMOSFERA W RODZINIE POCHODZENIA

Atmosferę wychowawczą w domu rodzinnym można porównać do „klimatu”, w którym wzrasta i rozwija się dziecko. Ma ona duże znaczenie dla jego prawidłowego rozwoju. Korzystna atmosfera wiąże się z występowaniem pozytywnych więzi emocjonalnych w rodzinie. W literaturze przedmiotu wskazano na łączące się z tym następujące aspekty: wzajemne zaufanie, miłość, szacunek, tolerancję, stosunki w rodzinie oparte na współdziałaniu, podziale obowiązków, przywilejów oraz wzajemnej pomocy. Z kolei niekorzystna

---

<sup>16</sup> W. S z t a n e r, *Dzieci z rodzin z problemem alkoholowym*, Warszawa 1993, s. 4-5.

atmosfera przejawia się w tzw. złym klimacie, tzn. w takim, w którym dominują jego cechy, zatem brak jest cech „dobrego klimatu” lub występują one, ale w słabym nasileniu. W konsekwencji może dochodzić do zaburzeń w zachowaniu dziecka, a nawet do pojawienia się głębszych defektów osobowości<sup>17</sup>. Niewątpliwie w rodzinie obserwuje się zmienność czy wahania w zakresie atmosfery domowej, ale pewien „klimat” jest w niej dominujący.

Cytowana Piekut-Brodzka na podstawie własnych badań podkreśliła, że w domu rodzinnym, w blisko co piątej rodzinie, bezdomne osoby obserwowały kochających się rodziców, okazujących sobie uczucia. Z kolei w co trzeciej rodzinie, pomimo że rodzice nie okazywali sobie uczuć, żyli dobrze. Zdaniem autorki prawie połowa badanych oceniała pozytywnie stosunki panujące między rodzicami. Z kolei negatywnego wpływu stosunków panujących między rodzicami na rozwój i losy dzieci można się doszukać w rodzinach, w których rodzice byli obojętni wobec siebie (23%), oraz w tych, w których byli oni wrody wobec siebie (28%, zatem w około połowie rodzin). Według bezdomnych najczęściej panującym nastrojem w ich rodzinach pochodzenia w 17% przypadków była napięta sytuacja oraz nieufność stwarzająca uczucie trudnego do określenia zagrożenia; w 20% awantury, kłótnie, zagrożenie bezpośrednio; w 12% przygnębienie, smutek, rezygnacja; w 22% brak związku uczuciowego z dziećmi; w 7% kierowanie problemów ku dziecku; w 22% panował nastrój przyjazny, miłości i zgody. Po dokonaniu rozkładu wskazań, które dotyczyły najczęstszego nastroju w rodzinie, zauważono, że 80% badanych określiło atmosferę jako złą<sup>18</sup>.

Analiza wypowiedzi bezdomnych kobiet pozwoliła na ukazanie w ich subiektywnej ocenie właściwego klimatu wychowawczego w 22 rodzinach pochodzenia. Wymieniły one następujące cechy ojca: „spokojny”, „fajny”, „super”, „dobry”, „kochany”, „bardzo dobry, nieoceniony i kochany”, „umie wytłumaczyć”, „traktuje wszystkich jednakowo”, „dobry wychowawca”, „troskliwy wychowawca”, „pracowity”, „złota rączka”. Fragmenty wypowiedzi badanych kobiet ilustrują szczególnie obraz ojca w kontekście kreowania korzystnej atmosfery w rodzinie:

Atmosfera była spokojna (Józefa, 86 lat).

Mój ojciec pracował na roli. Kochał ziemię. [...] Tata był dobry [...] (Małgorzata, 58 lat).

---

<sup>17</sup> Por. M. Przetacznikowa, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1986, s. 460.

<sup>18</sup> Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, s. 142-143, 144.

Ja miałam najwięcej obowiązków, ale rodzice są dobrymi wychowawcami. Bardziej dogadywałam się z tatą (Maryna, 28 lat).

Tata był kowalem. Było cztery hektary pola. Ile się człowiek narobił, tłukłam koks, dymałam w miech, robiłam w polu. Tata młodo umarł [...]. Rodzice byli bardzo dobrzy (Żaneta, 81 lat).

Ojciec traktował wszystkich jednakowo. Był dobrym ojcem. Spokojnym. Umiał wytłumaczyć, jak ktoś coś źle zrobił [...] (Gabriela, 41 lat).

Ojciec i matka byli postrzegani przez 16 badanych kobiet jako wzór stosunku do pracy, a dla trzech tym wzorem był tylko ojciec. Przykładem tego mogą być następujące wypowiedzi:

Rodziców miałam dobrych. [...] Ja z ojcem byłam na gospodarstwie, tak żeśmy musieli się z ojcem dorabiać. Ja musiałam ojcu ugotować posiłek, do szkoły iść, coś wyprać. [...] Byli bardzo pracowici, ale rygor straszny trzymali. [...] Moi rodzice byli troskliwymi wychowawcami (Stefania, 71 lat).

Ojciec tak ganiał, że go tygodniami w domu nie było. Pracował w swoim zawodzie na zakładach, a oprócz tego robił u ludzi centralne, wodę, światło, ogrodzenia. Ojciec nas nauczył roboty i za to mu dziękuję. Nauczył nas roboty (Barbara, 53 lata).

Niewłaściwa atmosfera wychowawcza panująca w rodzinie została dostrzeżona w postaci powtarzających się konfliktów, awantur, które były wszczy-nane przez ojca, braku jego akceptacji, miłości, związku uczuciowego, spokoju, kontaktu z dzieckiem czy wspólnego spędzania czasu wolnego. W odniesieniu do ojca pojawiły się następujące określenia: „nie ma pojęcia o wychowaniu”, „samolubny”, „nerwus”, „nieprzystępny”, „nie akceptuje mnie”, „nie interesował się mną”, „nie miałam z nim wspólnego języka”, „mało się interesował, jak były trudności”, „zawsze ulegał mamie, nie zajmował się życiem rodzinnym”, „bezrobotny”, „zapił się na śmierć, jak zwierzę już pod koniec [życia]”. Znalazło to odzwierciedlenie w wypowiedziach kobiet:

Tata nie ma pojęcia o wychowaniu dzieci, a mama to tak sobie. W domu była niemiła atmosfera, ciągle były awantury. Tata się ciągle czepiał mamy, że przyszła do domu z niczym. Zarzucał jej jakieś dziwne rzeczy, na przykład, że zrobiła aborcję, że miała kochanka. Jakieś takie różne rzeczy (Kornelia, 18 lat),

Ojciec jest taki praktycznie, nie akceptuje mnie. [...] Ojciec jest konfliktowy. [...] Ja praktycznie nie miałam miłości w domu rodzinnym. Ojciec i w ogóle nie dał miłości (Irmína, 41 lat).

W rodzinie pochodzenia występowały konflikty między mną a ojcem. Przez alkoholizm. [...] A u mojego ojca to ciągi były po dwa, trzy tygodnie. [...] To było nieciekawe to moje dzieciństwo (Karolina, 32 lata).

Chyba najbardziej brakowało mi w dzieciństwie tego spokoju w domu. Mama zawsze wyszła z nami na spacer, a ojciec nie. Brakowało mi tego ojca (Tamara, 36 lat).

Najbardziej brakowało ciepła rodzinnego. To ciepło było, ale brakowało mi tego przytulenia (Oliwia, 26 lat).

Wychowywanie w rodzinach, które nie tworzą właściwego dla rozwoju dziecka klimatu, skutkuje tym, że nie czuje się ono w otaczającym świecie bezpieczne lub ma poczucie zagrożenia, przeżywa stany lękowe, pozytywnie odczuwa bliskość innych ludzi lub czuje się wśród nich zagrożone bądź samotne. Dla kształtowania właściwej atmosfery w rodzinie istotny jest odpowiedni rytm życia domowego, który powinien m.in. ułatwić tworzenie pozytywnych relacji między członkami rodziny, wdrażać dzieci do wykonywania określonych prac, rozwijać wspólne zainteresowania i przygotowywać do właściwego spędzania czasu.

## 5. POSTRZEGANIE OJCA PRZEZ BEZDOMNE KOBIEC

W przebiegu socjalizacji bezdomnych kobiet część ojców nie uczestniczyła, ponieważ aż 11 z tych kobiet pozostawało wyłącznie pod opieką matek, jedną z nich wychowywali dziadkowie, a w pewnym momencie życia sześciu z nich pojawił się ojczym. W czterech przypadkach kobiety trafiły do pogotowia opiekuńczego, w czterech do domu dziecka, a jedna – do ośrodka szkolno-wychowawczego. Dwie kobiety podkreśliły, że ich ojcowie przebywali, niekiedy wielokrotnie, w zakładach karnych. Część badanych nie miała zatem wzoru ojca (biologicznego), a ten wzór nie zawsze był właściwy, ponieważ niektóre rodziny można określić jako dysfunkcyjne:

Dom bez ojca to jak dom bez dachu. Ale jak ma być byle jaki, to lepiej wcale, jak ma nie dać dobrego przykładu. [...] Jak mieszkaliśmy u babci, to znowu starszy brat rozrabiał, wiadomo, dziedziczy po ojcu. Miał to w genach. Były problemy alkoholowe, awantury. To samo, co u ojca. Bracia, którzy zostali przy ojcu, lubili sobie też wypić (Edyta, 30 lat).

Prowadząc wnikliwe analizy wypowiedzi zauważono, że 25 badanych kobiet doświadczało przemocy ze strony ojca bądź ojczyma. Dwie z nich na skutek przemocy doznały trwałego okaleczenia ciała. Ojciec bezdomnych kobiet był zatem przez część respondentek postrzegany jako sprawca przemocy w rodzinie, której ofiarami były dzieci, ich matki, niekiedy inne osoby. Przejawy tego zjawiska odzwierciedlały tradycyjnie wymieniane w literaturze naukowej jego rodzaje. Wszystkie one pojawiały się w życiu badanych bezdomnych, u których występowały bezpośrednie lub odroczone następstwa doznawanej przemocy.

Dysfunkcjonalność rodziny może być związana z występowaniem uzależnień u ojca, matki lub obojga rodziców. Ten problem odnosi się do osoby

uzależnionej, jak również pozostałych, współuzależnionych członków rodziny. Zauważono przede wszystkim uzależnienie od alkoholu, które pojawiało się w różnych kontekstach w odniesieniu do ojców/ojczymów badanych kobiet. Na ten problem wskazało 20 spośród nich, a dwie – na okresowe nadużywanie alkoholu. Skutkowało to w części przypadków powielaniem wzorca zachowania rodziców przez dzieci. Pojawiły się u nich uzależnienia nie tylko od alkoholu, ale również od lekarstw czy narkotyków. Niektóre kobiety stawały się współuzależnione poprzez wejście w związek z mężczyznami uzależnionymi od alkoholu bądź innych substancji psychoaktywnych czy hazardu. Uzależnienie ojców od alkoholu było jedną z przyczyn ich bezdomności, co powieliły następnie córki.

W 22 rodzinach pochodzenia bezdomnych kobiet atmosfera wychowawcza była korzystna. Określiły one ojca jako człowieka spokojnego, dobrego, kochanego, potrafiącego wytłumaczyć trudne sprawy, sprawiedliwego, dobrego i troskliwego wychowawcę oraz pracowitego. Z kolei niewłaściwa atmosfera wychowawcza ujawniła się w postaci powtarzających się konfliktów i awantur, które inicjował ojciec. Badanym kobietom brakowało jego akceptacji, zaspokojenia potrzeby afiliacji, spokoju, kontaktu z ojcem czy wspólnego spędzania wolnego czasu. Wśród negatywnych określeń opisujących ojca znalazły się następujące: brak kompetencji wychowawczych, brak akceptacji, brak zainteresowania dziećmi, brak właściwej komunikacji z dziećmi, brak zainteresowania życiem rodziny, nieprzystępność, nerwowość, samolubność, pijaństwo i całkowity brak dbałości o siebie.

\*

Nawiązując do tradycyjnego modelu rodziny, w wizerunku ojca nakreślonym przez bezdomne kobiety odnajdujemy tzw. żywiciela rodziny, pracującego zawodowo, matka zaś zajmowała się domem i dziećmi. Wspomniana asymetria zaangażowania mężczyzny i kobiety w opiekę rodzicielską niosła negatywne skutki dla rodziny. Wymagający od ojca dominacji w rodzinie wzorzec tzw. głowy rodziny wiązał się z tym, że to właśnie on, ze względu na swoją przywódczą rolę, podejmował ostateczną decyzję w różnych sprawach. Natomiast wzór tzw. srogięgo wychowawcy stworzył wizerunek ojca emocjonalnie odległego od dzieci, który nie wypełniał właściwie funkcji opiekuńczo-wychowawczej, pełniła ją matka lub dziadkowie. Mężczyzna dyscyplinował dzieci, bywał groźny i karzący. Zubażało to relacje między ojcem i dzieckiem, powodowało frustrację dziecka potrzebującego miłości i sza-

cunku. Analizując wypowiedzi bezdomnych kobiet zauważono, że cechy wspomnianych wzorów najczęściej nakładały się na siebie, łączyły ze sobą. W wizerunku ojca mocno zaznaczyła się niewłaściwa realizacja funkcji rodziny. Nie pojawiły się nowe wzory, tzw. partnerski, w którym wychowywanie może się opierać na traktowaniu dziecka właśnie jako partnera, a rola ojca polega na pomaganiu czy wspieraniu. Z kolei wzór „opiekuna dziecka” stwarza mężczyźnie szansę rozwijania pełni jego możliwości, pozwala rozwijać bliskie więzi emocjonalne ze swoimi dziećmi. Niektóre bezdomne kobiety dostrzegły w swoich rodzinach pochodzenia brak właściwego wzoru ojca, czego skutki doraźne i odroczone pojawiły się w ich życiu.

#### BIBLIOGRAFIA

- B a d o r a S., C z e r e d r e c k a B., M a r z e c D.: Rodzina i formy jej wspomaganie, Kraków 2001.
- D ą b r o w s k a Z.: Ojcostwo jako wartość. Studium empiryczne, „Małżeństwo i Rodzina” 2003, nr 8; [www.psychologia.edu.pl](http://www.psychologia.edu.pl) (27.07.2011).
- G i d d e n s A.: Socjologia, Warszawa 2006.
- G r a n i e w s k a D.: Ubóstwo a realizacja podstawowych funkcji rodziny, „Polityka Społeczna” 1994, nr 3, s. 10-12.
- G r o t o w s k a - L e d e r J.: Długość trwania w biedzie a procesy marginalizacji, „Polityka Społeczna” 1999, nr 11-12, s. 10-15.
- J a r o s z E.: Dom, który krzywdzi, Katowice 2001.
- K r a m a r z W.: Dysfunkcjonalność rodziny przyczyną bezdomności, [w:] W kręgu problematyki bezdomności polskiej, red. A. Duracz-Walczak, Warszawa-Gdańsk 2001-2002, s. 51-57.
- K u b i c k a H.: Bezdomność rodzin samotnych matek – społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska, Łódź 2005.
- M a t e j e k J., M o s k a ł a B.: Rodzinne uwarunkowania bezdomności, [w:] Edukacja prorodzinna, red. M. Chymuk, D. Topa, Kraków 2000, s. 157-164.
- P i e k u t - B r o d z k a D. M.: Bezdomność, Warszawa 2006.
- P o p i e l a r s k a B.: Uwarunkowania bezdomności tkwiące w sytuacji rodzinnej, „Pomost – o bezdomności bez lęku. Pismo samopomocy”, Gdańsk 2002, s. 6-7.
- P r z e t a c z n i k o w a M., W ł o d a r s k i Z.: Psychologia wychowawcza, Warszawa 1986.
- P r z y m e Ń s k i A.: Bezpieczeństwo socjalne bezdomnych w Polsce, [w:] Bezpieczeństwo socjalne, red. L. Frąckiewicz, Katowice 2003, s. 263-284.
- S i d o r o w i c z S.: Psychospołeczne aspekty bezdomności, „Roczniki Naukowe Caritas” 1997, nr 1, red. T. Kamiński, W. Łazewski, H. Skorowski, s. 103-118.

- S i d o r o w i c z S.: Zaburzenia psychiczne u osób bezdomnych; [www.bratalbert.pl](http://www.bratalbert.pl) (30.12.2007 r.).
- S i l v e r m a n D.: Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji, Warszawa 2008.
- S i l v e r m a n D.: Prowadzenie badań jakościowych, Warszawa 2009.
- S z l e n d a k T.: Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie, Warszawa 2010.
- S z l u z B.: Świat społeczny bezdomnych kobiet, Warszawa 2010.
- S z t a n e r W.: Dzieci z rodzin z problemem alkoholowym, Warszawa 1993.
- Ś l e d z i a n o w s k i J.: Przyczyny bezdomności spowodowane dysfunkcjonalnością rodziny, „Roczniki Naukowe Caritas” 1997, nr 1, red. T. Kamiński, W. Łazewski, H. Skorowski, s. 57-70.
- Ś l e d z i a n o w s k i J.: Problemy rodzinne i społeczne wpływające na bezdomność i starczą samotność, [w:] Sociálna pedagogika, sociálna práca a sociálna andragogika – aktuálne otázky teórie a praxe, red. A. Tokárová, T. Matulayová, Prešov 2008, s. 496-505.
- T y l M.: Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność, „Praca Socjalna” 2005, nr 1, s. 46-59.
- V i l l a F.: Polityka społeczna, demokracja i praca socjalna, Kraków 1997.
- W a l c W.: Przemoc w relacjach międzyludzkich – opinie młodzieży, Rzeszów 2006.

FATHER'S IMAGE  
IN THE PERCEPTION OF HOMELESS WOMEN

S u m m a r y

This article was written on the basis of my own, larger studies that were conducted in 2009 among 52 homeless women in the Podkarpackie Voivodship. People were matched in terms of age, place of residence during the research and occasional or permanent residence in the hostel. The biographical method and the narrative interview technique was used, which is a particular form of the free or in-depth interview. The article attempts to show the image of the father in the perception of homeless women.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** bezdomność, bezdomność kobiet.

**Key words:** homelessness, homeless women.